

Bp Zbigniew Kiernikowski, Siedlce  
UMK Toruń

## Kapłan jako głowa we wspólnocie kościelnej według Ef 4,7-13<sup>1</sup>

Wspólnota kościelna zasadza się na strukturze i dynamice organizmu, a konkretnie realizuje się jako Ciało Chrystusowe. W tej rzeczywistości Ciała faktorem determinującym i wyznaczającym poszczególne relacje wewnątrz niego jest relacja członków Ciała do Głowy, czyli do Chrystusa. W tym świetle poszczególne członki uzyskują też właściwą relację do całego Ciała. Formacja chrześcijańska, czyli inicjacja chrześcijańska, polega nie tylko na zdobyciu wiedzy teologicznej i jakoś pojętej osobistej doskonałości, lecz przede wszystkim na tworzeniu się i pogłębianiu egzystencjalnego związku osobowego chrześcijanina, jako członka Ciała, z Głową, w ramach wspólnoty kościelnej. Ów związek z Głową wyraża się między innymi przez coraz to pełniejsze włączanie się w całość rzeczywistości, także instytucjonalnej, jaką stanowi Kościół. Dotyczy to nie tyle zewnętrznych przejawów władzy i jej skutków, ile raczej świadomości bardzo głębokich wewnętrznych więzów we wspólnocie kościelnej – zwłaszcza między odpowiedzialnymi za nią a pozostałymi jej członkami – na wzór relacji Chrystusa Głowy do Kościoła. Chodzi o to, by te głębokie więzy i relacje były postrzegane, uświadamiane i pielęgnowane przez wszystkich członków wspólnoty.

Chciałbym więc najpierw wskazać na samą potrzebę uświadomienia sobie tych relacji i ich rozumienia, a następnie na wynikające z nich posługi na rzecz spełniania się zadań Głowy wobec Ciała, czyli na uczestniczenie w funkcji

<sup>1</sup> Niniejsza publikacja to przepracowany artykuł, który ukazał się w: *Historia i współczesność*, t. 2, Rzym 2000, staraniem Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, pod tytułem „Relacja kapłana studenta do wspólnoty kościelnej w różnych jej wymiarach i przejawach według Ef 4,7-13”.

Głowy Chrystusa wobec Ciała wspólnoty. Można to również określić jako bycie na posłudze misterium Jezusa Chrystusa i Kościoła. Tekstem, który pomoże nam zrozumieć funkcje i zadania Głowy jest fragment z Listu do Efezjan (Ef 4,7-13).

## 1. Podstawowe elementy chrześcijańskiej egzystencji

Zanim przystąpimy do interpretacji wskazanego tekstu i zastosowania go do życia kapłańskiego, trzeba – przynajmniej pokrótce – wskazać na egzystencjalny kontekst, w jakim znajdujemy się jako chrześcijanie. W świetle założeń wynikających z tego kontekstu będziemy starali się odczytywać zarówno wspomniany tekst, jak i kapłańskie życie.

### 1.1. Założenie antropologiczne

Konieczna jest najpierw świadomość zasadniczych czynników chrześcijańskiej antropologii, a w szczególności antropologii biblijnej. Człowiek, jako obraz i podobieństwo Boga, został stworzony do jedności i komunii wyrażającej się w jedności ciała: „Nie jest dobrze, aby człowiek (hbr. אָדָם – *ha-adam*) był sam” (zob. Rdz 2,18).

Fakt, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga może być różnie rozumiany i wyrażany. Tym, co stanowi rdzeń, istotę bycia obrazem Boga jest zdolność tworzenia jedności i komunii albo inaczej: obrona przed pozostawaniem zamkniętym w sobie i dla siebie<sup>2</sup> oraz zdolność do wychodzenia poza tylko własną perspektywę egzystencjalną, zdolność do takiego bycia z kimś drugim, że temu drugiemu pozwala się istnieć w sobie, w zakresie swojej egzystencji. Ta zdolność transcendowania, czyli komunikacji z drugim, daje możliwość takiego bycia w jedności, jak to określa dalej tekst: „dwoje w jednym ciele”<sup>3</sup>, a nie każdy dla siebie. Jedność jest tutaj pojęta jako coś naturalnego – wprost koniecznego, by być w pełni tym, kim się zostało stworzonym. Jest to specyficzna jedność, gdyż dokonuje się w różnorodności i powstaje z mocy akceptacji kogoś różnego. Ta zdolność jednoczenia się z drugim potwierdza i wyraża tożsamość tego, kto służy temu zjednoczeniu, chociaż on sam oddaje siebie i traci siebie dla tego zjednoczenia. Może to czynić, gdyż rację swej egzystencji, w której udziela sie-

---

<sup>2</sup> Ważne jest właściwe zrozumienie „pomocy” (hbr. *‘ezer*). Jest to pomoc, którą Bóg daje, aby człowiek nie pozostał zamknięty w sobie dla siebie. Każdemu potrzebny jest ktoś, kto stwarza okazję do otwierania się, do przekraczania siebie. Zob. J.-L. Ska, „*Je vais lui faire un allié qui soit son homologue (Gn 2 – 18)*”. *A propos du terme ‘ezer - „aide”*, *Biblica* 65 (1984), s. 234-237; zob. też Z. Kiernikowski, *W mocy słowa i sakramentu*, Warszawa 2011, s. 215nn.

<sup>3</sup> Wymowa tekstu hebrajskiego jest nawet silniejsza: וְהָיוּ לְבָשָׂר אֶחָד וְאֶחָד i będą jednym ciałem (zob. Rdz 2,24).

bie drugiemu, otrzymuje od Boga<sup>4</sup>. Ta zdolność czy moc jednoczenia jest cechą, która charakteryzuje życie na obraz i podobieństwo Boga i wyznacza jego zasadniczą strukturę i dynamikę<sup>5</sup>.

## 1.2. Założenie soteriologiczne

Potrzebne jest dalej odwołanie się do soteriologii. W egzystencję i życie człowieka wszedł grzech, który je zaburzył, w szczególności to, co było specyfiką bycia człowieka na obraz i podobieństwo Boga, mianowicie zdolność bycia dla drugiego. Odtąd (po grzechu) każdy człowieka musi niejako zabiegać o siebie<sup>6</sup>. Dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa polega na tym, żeby ten stan grzechu przemienić (konwersja – przemiana rzeczywistości, nowe stworzenie) i uczynić nowym, nie przez abstrahowanie od grzechu, lecz przez podjęcie rzeczywistości grzechu będącej w człowieku.

W grzechu pierwotnym zostało zniekształcone właśnie to, co stanowiło o specyfice bycia na obraz i podobieństwo Boga. W egzystencję ludzką weszła inna logika: autodeterminacji i próby dominacji nad drugim<sup>7</sup>. Jako konsekwencja i skutek grzechu – w odniesieniu do jedności – pojawiło się rozdzielenie, brak prawdziwej jedności, komunii<sup>8</sup>. Całe zbawcze dzieło dokonane przez Boga w Chrystusie Jezusie wobec człowieka zmierza do naprawienia tej zwichniętej sytuacji, a właściwie jest nowym stworzeniem, stworzeniem jedności (por. Ef 2,14-15).

Odkupienie polega na odtwarzaniu w człowieku obrazu Boga niewidzialnego<sup>9</sup>. Po raz pierwszy dokonało się to właśnie w Jezusie Chrystusie, który od początku, będąc „pierworodnym wszelkiego stworzenia”, stał się śmiertelnym, by objawić nowe życie, nową jego jakość jako „pierworodny spośród umarłych” (zob. Kol 1,15.18). To jest dzieło wyłącznie Boże. Człowiek nie może pretendować do tego, by samemu tego dokonać. Jeśli w chrześcijaństwie powstaje taka

<sup>4</sup> Mowa tutaj o stanie (sytuacji) sprzed grzechu, czyli o oryginalnej koncepcji człowieka, jaką Bóg miał od początku. Bóg w swojej naturze jest bowiem tym, który się udziela, jest miłością dającą siebie.

<sup>5</sup> Takie przesłanie wynika z pierwszego opowiadania o stworzeniu człowieka (zob. Rdz 1,26nn.).

<sup>6</sup> Wyraża to nagość, której człowiek – w przeciwieństwie do początkowego (oryginalnego) stanu (zob. Rdz 2,25) – nie potrafi znieść i czyni sobie „przepaski”, co wyraża ów mur rozdzielający, o którym mówi św. Paweł, że został pokonany przez Jezusa Chrystusa (zob. Ef 2).

<sup>7</sup> Dotyczy to pokusy, która stała się faktem jako grzech: będziecie jak Bóg znali dobro i zło (Rdz 3,5).

<sup>8</sup> Już żadne z nich nie patrzyło na drugiego w świetle spojrzenia jedynego Boga, lecz z własnego punktu widzenia i w konsekwencji różnych bożków i idoli. A nie może być wielu (niezależnych) bogów, bo każdy z nich chce dominować.

<sup>9</sup> Jezus Chrystus w sobie pozbawił mocy pretensję i uzurpację człowieka, by być jak Bóg (zob. Flp 2,6-11; por. Rdz 3,5). Dokonał tego dla nas.

pretensja, to prawdopodobnie nie rozumie do końca, o co chodzi w jego chrześcijańskim życiu. Soteriologia chrześcijańska to nie tylko jakaś poprawka zaburzonej sytuacji, lecz nowe stworzenie, czyli coś, co przychodzi do ludzkiej rzeczywistości spoza niej i ją przenika (zob. J 3,6; por. 2Kor 5,17; Ga 6,15).

### 1.3. Założenie eklezjologiczne

Trzeba mieć przed oczyma także wymiar eklezjologiczny. Ostatecznym rezultatem zbawczego dzieła, w wymiarze ziemskim i historycznym, jest jedność i komunია, która tworzy wspólnotę z różnych członków tak zjednoczonych, że stanowią jedno ciało i to nie tylko jakieś ciało, lecz Ciało Chrystusa (por. 1 Kor 12,27).

W wyniku tego, co spełniło się w Jezusie Chrystusie, a było to zaakceptowanie i n n e g o, czyli niejako zaakceptowanie także nieprzyjaźni w sobie czy objawienia miłości przeciwko sobie<sup>10</sup>. List do Efezjan określa to jako zburzenie muru rozdzielającego dwoje, to znaczy jako zniszczenie wrogości (zob. Ef 2,14-18)<sup>11</sup>. Ważne jest zwrócenie uwagi na to, że ten mur został zburzony w Ciele Jezusa, a nie w kimś drugim – został zburzony w tym, kto dokonywał jednania, a nie w tym, kto miał być pojednany (por. Kol 1,19). Tam, gdzie ten proces się dokonał i dokonuje, w efekcie powstaje jedność, która nie jest niczym uwarunkowana, jak tylko przyjęciem jej jako daru. To znaczy, że chodzi najpierw i przede wszystkim o przyzwolenie na zniszczenie w sobie muru wrogości. Jest to jedność na obraz Boga, jedność, która jest Ciałem Jezusa Chrystusa mającym moc jednania innych ze sobą. Właśnie tego momentu i tego aspektu nie możemy utracić sprzed oczu, kiedy mówimy o relacjach wewnątrzkościelnych, zarówno tych wzajemnych, czyli jakby współrzędnych czy równoległych, jak i tych hierarchicznych (zob. 1Kor 12,12-31).

### 1.4. Dostęp do tajemnicy przez wiarę – dzięki głoszeniu słowa

Trzeba ponadto mieć świadomość, że dostęp do tej tajemnicy można mieć tylko przez wiarę rodzącą się z obwieszczenia tej prawdy w Ewangelii. Przyjęcie słowa prawdy – Ewangelii (zob. Kol 1,5nn.) uzdalnia człowieka do przyłgnięcia w posłuszeństwie do wszystkiego, co jest proponowane jako struktura życia z wiary.

Centralnym zagadnieniem jest sprawa świadomości mocy przepowiadanego słowa, w odróżnieniu od wszystkich jedynie ludzkich propozycji; tej mocy, która

---

<sup>10</sup> Zob. Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, nr 10 i 12.

<sup>11</sup> Chodzi tu przede wszystkim o naród izraelski i pozostałe narody – bo taki podział istniał. Dotyczy to jednak zburzenia muru rozdzielającego kogokolwiek.

rodzi nowe życie. Dalszym elementem jest odniesienie się do wiary, kształtowanej w Jezusie Chrystusie<sup>12</sup> (por. Kol 1,6). Podkreślam, nie jakiegokolwiek wiary i w konsekwencji nie jakiegokolwiek doktryny i nie jakiegokolwiek służby Bożej (liturgia i życie), lecz kształtowanej na miarę dojrzałości w Jezusie Chrystusie (por. Ef 4,13; Rz 12,1-3).

### 1.5. Struktura i dynamika Ciała

Dopiero ze świadomością tego, co zostało powiedziane wyżej, możemy właściwie spojrzeć na specyficzne powołanie i zadanie, jakie otrzymują ci, którzy tworzą Ciało wspólnotę, a szczególnie ci, którzy posługują i przewodniczą tej dynamicznej jedności i komunii, czyli są na posłudze odtwarzania obrazu Boga w ludziach. Jest oczywiste, że to, o czym tutaj mówimy, w szerokim znaczeniu odnosi się do wszystkich chrześcijan, nabiera zaś szczególnej wagi w odniesieniu do tych, którzy oficjalnie pełnią posługę wobec tej jedności we wspólnotach jako pasterze albo też przygotowują się do niej. W naszym przypadku konkretnie chodzi o pielęgnowanie świadomości odpowiedzialności za formację kandydatów do kapłaństwa. Pośrednio wiąże się to z odpowiedzialnością za całe duszpasterstwo, czyli za kształt życia chrześcijańskiego.

Nie możemy zadowolić się tylko tym, że odpowiedzialni za życie wspólnoty chrześcijańskiej będą mieć na uwadze samych siebie, to znaczy swoją osobistą doskonałość czy swoje dobro. Nie wystarczy też, że będą mieć na uwadze swoją najbliższą wspólnotę, co do której mogłoby się komuś wydawać, że sami zdołają kształtować relacje. Chodzi o to, by zrozumieć, że jest się wezwanym do posługi powszechnej (uniwersalnej), żeby także w innych (jednostkach i wspólnotach) ten proces się stawał, żeby się budowało jedno i całe Ciało Jezusa Chrystusa, mimo istnienia wielu wspólnot<sup>13</sup>.

W stosunku do kapłanów, którzy są lub będą odpowiedzialni za formowanie innych do posługi kapłańskiej wezwanie do podjęcia tego zadania niejako się potęguje. Nie chodzi nam o jakąś formację, o jakąś jedność, o jakąś wiarę, lecz o to, aby nauczyć i uzdolnić do wprzęgania świadomości i wszystkich sił na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej we wzrost wspólnoty kościelnej – Ciała Chrystusa. Konkretnie, na ile jako uczestnicy tego zamysłu Boga (kapłani

<sup>12</sup> Zwracam uwagę na to sformułowanie: πιστις ὑμῶν ἐν Χριστῷ Ἰησοῦ. Nie chodzi tutaj o wiarę chrześcijan w Chrystusa, lecz o taki wyraz wiary chrześcijan, która dokonuje się w Chrystusie Jezusie. Inaczej mówiąc, jest chrystyczna, czyli swoją formę i wyraz czerpie z Jezusa Chrystusa.

<sup>13</sup> Kościół jako Ciało Chrystusa nie jest sumą jakoś zorganizowanych wspólnot lokalnych, lecz jest organizmem zależnym od Chrystusa Głowy i żyjącym mocą Ducha Świętego, który działa w poszczególnych członkach.

formatorzy) mamy odwagę wchodzić w tę dynamikę, być aktywnymi podmiotami już teraz, właśnie przez posługę w aktualnej wspólnocie z poczuciem wkładu w całe Ciało.

## 2. Ef 4,7-13 – baza: struktura, schemat, wyjaśnienia

Spośród różnych tekstów, do jakich można by się odwołać, wybieramy tekst Ef 4,7-13. List do Efezjan widzi bowiem Kościół przede wszystkim jako Ciało Chrystusa i dlatego w jego świetle można mówić o relacjach wewnątrzwspólnotowych, wewnątrzkościelnych<sup>14</sup>. Przeanalizujemy więc ten tekst, a w szczególności wskazaną w wierszach 8-10 dynamikę *zstępowania i wstępowania*. W tym bowiem *ruchu* zasadza się i wyraża relacja Chrystusa jako Głowy w stosunku do Ciała, które nabył i które formuje. Przyjmujemy ten tekst jako bazę dla wydobycia struktury czy wzorca (matrycy) relacji wewnątrz Kościoła. Wszystkie relacje wewnątrz Ciała winny przyjmować model relacji Głowy do Ciała, czyli Chrystusa do Kościoła. Ten tekst może być widziany również jako wprowadzenie w rozumienie i przyjęcie procesu formowania albo lepiej wrastania w tę Chrystusową strukturę życia. Naturalnie, trzeba go czytać w jego bliższym i dalszym kontekście oraz w harmonii z całym orędziem ewangelijnym.

Tekst Ef 4,7-13:

7. Każdemu zaś została dana łaska według miary daru Chrystusowego.
8. Dlatego mówi Pismo:  
Wstąpiwszy do góry  
wziął do niewoli jeńców,  
rozdął ludziom dary.
9. Słowo zaś „wstąpił” cóż oznacza, jeśli nie to,  
że również zstąpił do niższych części ziemi?
10. Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy,  
aby wszystko napełnić.

---

<sup>14</sup> Zob. np. komentarze: H. Schlier, *La lettera agli Efesini*, Brescia 1973<sup>2</sup>, s. 299-329; R. Schnackenburg, *Der Brief an die Epheser*, Neukirchen 1982, s. 171-196; R. Penna, *La lettera agli Efesini*, Bologna 1988, s. 185-200.

- 11-13. I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa.

## 2.1. Kontekst i struktura

W Ef 4,1 rozpoczyna się pareneza. Mamy tutaj typowy dla otwarcia parenezy czasownik παρακαλέω<sup>15</sup>. Godne uwagi jest to, że pareneza chrześcijańska nie jest zawieszona w jakimś formalnym, legalistycznym pojęciu obowiązku czy powinności (co normalnie prowadzi do różnego rodzaju form moralizowania), lecz jest odniesieniem do faktu czy do rzeczywistości spełnionej w Jezusie Chrystusie<sup>16</sup>.

### 2.1.1 Więzień w Panu. Udział Pawła w misji Głowy (Ef 4,1-4)

Znamienne jest to, że św. Paweł jako ten, który upomina (czy zachęca) przedstawia się tu jako „więzień w Panu”<sup>17</sup>. Nie upomina więc ktoś, kto jest na zewnątrz tajemnicy, niezwiązany z konkretną jej perspektywą, lecz ktoś, kto właśnie ją przeżywa jako więzień, a więc jest z nią związany (dobrowolnie oraz dla dobra swego i innych). Jest to więzień w Panu, w Jezusie Chrystusie. Ten więzień wzywa innych do takiej wolności wobec samych siebie, żeby byli w stanie dawać siebie dla budowania jednego Ciała przez wchodzenie w więzy, w skrępowanie ze względu na Ciało<sup>18</sup>. To budowane Ciało przekracza wymiary każdej poszczególnej rzeczywistości składającej się na Ciało i jest większe niż suma tych rzeczywistości. Na tym zasadza się nowość budowanego Ciała. Dopiero z pozycji członka Ciała naprawdę podporządkowanego i skrępowanego logiką całego Ciała, w której doświadczają się wybawienia, można być prawdziwym członkiem Ciała, zwiastunem i nosicielem wybawienia przez Ewangelię.

<sup>15</sup> Czasownik παρακαλέω zawiera w sobie: upomnienie, napomnienie, zachętę, pokrzepienie, a także pocieszenie i proklamację, proklamację nowości.

<sup>16</sup> Widać to w większości listów św. Pawła. Ten fakt świadczy o takim myśleniu Apostoła i objawia strukturę relacji między darem Bożym a wynikającym zeń wyzwaniem czy nakazem moralnym (zob. na przykład Rz 12,1).

<sup>17</sup> Ten sam rdzeń słowny w pojęciach „związanie” i „więź” (δέσμιος – „więzień” i συν-δέσμιος – „to, co wiąże”, „więzy”) występuje ponownie w trzecim wierszu, kiedy jest mowa o takiej jedności, która jest skutkiem „więzi pokoju” (ἐν τῷ συνδέσμιῳ τῆς ειρήνης).

<sup>18</sup> O tym później w sposób pogłębiony – zob. niżej na temat ἀλχμαλωσία i związanego z tym rozumienia zniewolenia: 3.2, w szczególności przypisy 19 i 21-23.

Jedność w Ciele to jedność Ducha, który ożywia wszystkie członki. Pokój to trwanie w więzi (w związaniu) Ducha Chrystusa (zob. Ef 4,3), a nie ludzki spokój, nie jakieś dogodne ułożenie czy uporządkowanie siebie i swoich relacji według własnego schematu czy prawa. Jest to pokój wprowadzony dzięki pojednawczemu działaniu Boga, dokonanemu w Jezusie Chrystusie, który wydał siebie dla pojednania przez ukrzyżowanie (z w i ą z a n i e siebie), pozwalając na zburzenie w sobie muru rozdzielającego – wrogości<sup>19</sup>.

Tego rodzaju pokój zaistniał tam, gdzie zostało rozdarte ciało, z w i ą z a n e potrzebą wydania się za drugich (poddanie więzom z konieczności). Jezus przyjął ukrzyżowanie uśmiercające w Jego ciele logikę obrony siebie i życia dla siebie i w ten sposób od wewnątrz zburzył skrupowanie człowieka przed człowiekiem. W tym objawia się zwycięstwo nad śmiercią i dar wychodzenia ku drugiemu. To jest pojednanie będące dynamiką obecności Boga w tej różności i rozbieżności, jaka po grzechu zaistniała w człowieku i między ludźmi. Dlatego tego rodzaju działanie Boga wszystko tworzy nowym, ze starego rodzaju ludzi czyni nowych, to znaczy pojednanych – tworzących jedno Ciało.

### 2.1.2 Jedność pośród różnorodności (Ef 4,4-6.11-13)

W dalszej części tekstu otwierającego parenezę (w. 4-6) Autor Listu mówi:

„Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”.

Jest to jedność, która zakłada różnorodność, a nawet spełnia się w kontekście opozycyjności, jest dla jednania tej opozycyjności. Ta jedność nie wynika sama z siebie, lecz jest owocem wewnętrznej przemiany poszczególnych członków na wzór Jezusa Chrystusa. Duch Jezusa Chrystusa jako zasada (principium) posiada moc jednania tego, co różne przez udzielanie zdolności bycia dla drugiego (różnego, odmiennego) bez ztracania własnej tożsamości.

Interesujące nas szczególnie wiersze 8-10 są wprowadzone przez stwierdzenie udzielenia daru (łaski) na miarę Chrystusa (w. 7). Wyszczególnienie zaś tych darów (łask) zostaje podjęte, począwszy od wiersza 11:

<sup>19</sup> List do Efezjan, szczególnie w drugim rozdziale, rozpracowuje to zagadnienie bardzo głęboko i bardzo przejrzysto (zob. Ef 2,14-18). Właśnie przez zburzenie w sobie muru rozdzielającego – wrogości Jezus Chrystus dokonał pokonania zniewolenia człowieka i wyzwolenia go z konieczności obrony siebie przed drugim. Podjęcie i zastosowanie tego do wspólnoty Ciała następuje w Ef 4,8, a wyrazem tego jest użycie terminu *αἰχμαλωσία*.

„On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami”.

Te specyficzne dary to posługi, które zostają odniesione do rzeczywistości budowania Ciała Chrystusowego, w którym sam Chrystus jest Głową. Dynamika i jakość tego budowania, wynikające z relacji do Głowy i określające całe życie członków Ciała, zostają rozwinięte w dalszej części parenezy w przeciwstawieniu do życia tych, którzy nie znają Chrystusa. Istotne w tym tekście jest wezwanie, które stanowi jakby definicję wszystkiego:

„To zatem mówię i zaklinam [was] w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak poganie, z ich próżnym myśleniem, umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego” (4,17nn.).

Kontynuując, Autor powie:

„Wy nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim” (4,20nn.).

Wreszcie wskaże na potrzebę przyobleczenia nowego człowieka (4,24).

Nie będziemy wchodzić w definiowanie jedności literackiej interesującego nas fragmentu ani też w drobiazgowo szczegóły egzegetyczne określające jego charakter<sup>20</sup>. Z całą pewnością można twierdzić, że oscyluje on wokół Ps 68,19:

„Wstąpiłeś na wyżynę, wziąłeś jeńców do niewoli, przyjąłeś ludzi jako daninę, nawet opornych – do Twej siedziby, Panie!”<sup>21</sup>.

Przytoczony fragment tego psalmu oraz jego wyjaśnienie, następujące po nim w dwóch kolejnych wierszach, wyrażają dynamikę życia w Ciele. Pierwszym i bezpośrednim celem, jaki Autor określa i proponuje, jest jedność, a wtórnym posługa na rzecz tej jedności.

## 2.2. Centralna część – schemat: Ef 4,7-10

Przypatrzymy się bliżej centralnej części tekstu (w. 7-10), która – jak się wydaje i to wstępnie zakładamy – wyznacza schemat czy strukturę bycia we wspólnocie chrześcijańskiej, kościelnej, w Ciele Chrystusa, mając na uwadze posługę pojętą jako dar: „Każdemu zaś została dana łaska według miary daru Chrystusowego”. Ten dar Chrystusowy jest związany z misterium Chrystusa, które zostało wyrażone w w. 8 przez odniesienie do Ps 68,19. Misterium Chrystusa jest

<sup>20</sup> Zob. wyżej przyp. 8.

<sup>21</sup> Cytat jest z LXX – tekst Ps LXX 67,19: ἀνέβης εἰς ὕψος ἠχμαλώτευσας αἰχμαλωσίαν ἔλαβες δόματα ἐν ἀνθρώπῳ καὶ γὰρ ἀπειθοῦντες τοῦ κατασκηνώσαι κύριος ὁ θεὸς εὐλογητός.

więc określane przez chrześcijańską reinterpretację słów psalmu. Egzegeza tego fragmentu psalmu, odniesiona tutaj do misterium Chrystusa, skupia się przede wszystkim na rozumieniu czasowników<sup>22</sup>.

Pierwsza para czasowników odnosi się wprost i w sposób właściwy do samego Chrystusa, w szczególności do Jego Wcielenia (zstąpienie) i wywyższenia (wstąpienie). W drugiej parze, w wyrażeniu „wziął w niewolę jeńców”, chodzi dosłownie o wzięcie w niewolę samej niewoli czy zniewolenia<sup>23</sup>. Chodzi więc o wyzwolenie człowieka z niewoli siebie, o obezwładnienie czy skrępowanie mechanizmu zniewolenia. Druga czynność tej drugiej pary czasowników to rozdanie ludziom darów – *ἔδοκεν δόματα*.

W tradycji rabińskiej „wstępowanie”, o którym mówi psalm, było odnoszone do Mojżesza wstępującego na górę, by otrzymać Torę. Jeden z Targumów do Ps 68,19 właśnie o tym mówi: o Mojżeszu, który wstępując na górę, na wyżynę, uwięził zniewolenie, gdy otrzymał słowa Tory i dał je ludziom. Dlatego nawet wśród opornych, kiedy dzięki tej obecności Tory się nawracają (zostają wyprowadzeni ze zniewolenia), zamieszkuje *Shekina* chwały Pana<sup>24</sup>. W chrystologii biblijnej zstępowanie i wstępowanie Syna Człowieczego ma jednoznaczne określenie i odniesienie: Syn Człowieczy wstępuje do Jerozolimy (zob. np. Mk 10,32 i paral.; J 2,13<sup>25</sup>), bo przecież po to zstąpił<sup>26</sup>. To Jego wstępowanie

<sup>22</sup> Chodzi o pięć czasowników, z których cztery pierwsze tworzą dwie pary: pierwsza: *ἀναβαίνω* – „wstępować” i *καταβαίνω* – „zstępować”; druga: *αἰχμαλωτεύω* – „brać w niewolę”, i *δίδομαι* – „dawać”. Należy zauważyć, że w tekście greckim (LXX) Psalmu 68(67) występuje czasownik *λαμβάνω* – „przyjmować”. Piąty czasownik, zamykający ten ciąg, to *πλερώω* – „napelniać”.

<sup>23</sup> Mamy tutaj dwa razy ten sam rdzeń: *αἰχμαλωτεύω* – *captivum duco* i *αἰχμαλωσία* – *captivitas*. Warto zauważyć, że termin *αἰχμαλωσία* oznacza najpierw „zniewolenie”, a dopiero wtórnie „tych, którzy są zniewoleni”. TM Psalmu 68,19 ma: *szebita shebi*, przy czym pierwszorzędnym znaczeniem terminu *shebi* jest „niewola”, „zniewolenie”, a dopiero wtórnym „jeniec”.

<sup>24</sup> Targum Ps 68,19: „Du bist zum Himmel emporgestiegen, das ist Mose, der Prophet. Du hast Gefangenschaft gefangengeführt, du hast die Worte der Tora gelernt, du hast sie den Menschenkindern als Gaben (Geschenke) gegeben, und auch bei den Widerspenstigen, wenn sie in Buße umkehren, wohnt die Schekina der Herrlichkeit Jahve-Elohims”. W Midr. Ps 68,19 w miejsce: wenn sie in Buße umkehren, występuje: wenn sie die Tora annehmen. Zob: H.L. Strack, P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München 1979<sup>7</sup>, III, s. 596. Tekst Ps 68,19 pierwotnie odnosił się do wstępowania króla Dawida, jego tryumfu na górze Syjon.

<sup>25</sup> Wymowne jest to, że Jan Ewangelista w ramy wstępowania Jezusa do Jerozolimy w kontekście zbliżającej się Paschy, na początku Jego publicznej działalności, wkłada scenę tak zwanego oczyszczenia świątyni. Chce pokazać, że wszystko zmierza do tego, by świątynia została oczyszczona, to znaczy, by w jej miejsce zaistniało Ciało Chrystusa – Kościół, jak o tym wprost mówi Ewangelista (zob. J 2).

<sup>26</sup> To paradoks. Jezus dokonuje wstąpienia do Jerozolimy po to, żeby tam się dopełniło Jego zstąpienie w poniżeniu na krzyżu. Ale właśnie dzięki temu poniżeniu (ekstremalnemu zstąpieniu aż do otchłani ludzkiej egzystencji), otwarła się perspektywa właściwego wywyższenia. Do tego czasu bowiem wstępowano do Jerozolimy, aby na różny sposób przeżywać potwierdzenie siebie poprzez relację do świętego miasta i Świątyni. Jezus po to przyszedł, aby dopełniła się ta godzina (zob. J 12,27).

do Jerozolimy jest podjęciem dzieła pokonania w człowieku zniewolenia sobą samym, które dokonuje się pod dyktando szatana (zob. Mk 8,33 oraz Mt 4,1-11 i paral. oraz Hbr 2,14nn.; Ap 12,10).

Zstąpienie Syna Człowieczego to Wcielenie rozumiane łącznie z jego ostatecznym momentem i wymiarem, jakim była Jego śmierć na krzyżu (wziął w swoją niewolę jeńców, uśmiercając śmierć, obezwładniając zniewolenie). Można tu widzieć analogię do hymnu w Flp, gdzie jest mowa o kenozie, która może być rozumiana jako konieczny wymiar zjednoczenia się Boga z upadłym człowiekiem, aby otworzyć mu drogę zbawienia (Flp 2,6-11; por. też 1P 3,18-22 oraz Dz 2,24-31)<sup>27</sup>. W tym poniżeniu i wyniszczeniu Jezus staje się najbardziej tym właśnie człowiekiem, dla którego stał się Człowiekiem. Syn Boży nie stał się jakimś tylko człowiekiem, ale Człowiekiem, w którym miało dokonać się odkupienie. To zjednoczenie z człowieczeństwem otrzymało swój szczególny wyraz w tym, że Bóg uczynił Jezusa grzechem (zob. 2Kor 5,21), możemy powiedzieć, że potraktował Go jak grzesznika, aby w Nim objawić, że zbawia grzesznika, czyli przyjmuje go do godności syna. W tym zasada się udzielenie daru, z którego płynie rozdawanie wszelkich darów.

Wreszcie piąty czasownik „napęlić” (πληρώω), który – tworząc zdanie celowe – wyraża orientację poprzednich czynności i odnosi się do nieokreślonego bliżej „wszystkiego” (τὰ πάντα). Napęlenie, o którym mowa w końcowej części w. 10, nawiązuje do wstępnego wyrażenia w w. 7: do „łaski według miary daru Chrystusowego”. Wydaje się, że istotne jest to, iż ten dar Chrystusa jest odniesiony do Jego misterium, właśnie do Jego wstąpienia do góry, wzięcia w niewolę jeńców (tego, co jest niewolą) (Ps 68,19).

Wstąpienie, ukazane jako związane z wcześniejszym koniecznym zstąpieniem (dopowiedzenie do tekstu psalmu i tym samym komentarz Autora), jest zorientowane na udzielenie ludziom darów z racji czy przy okazji przewyciężenia niewoli, wszelkiej niewoli, czyli zniewolenia sobą. Spełniło się to w misterium Chrystusa – od Wcielenia do wywyższenia. Dokonało się *n a p e ł n i e n i e*, które nie jest ograniczone tylko do samego Jezusa, lecz odnosi się do τὰ πάντα. Wydarzenie zbawcze Jezusa jest więc widziane jako ukierunkowane na napęlenie

<sup>27</sup> Zjednoczenie to, dokonane w Jezusie przez Boga, nie mogło dokonać się na poziomie Boga, bo tam człowiek ani sam (na własną rękę), ani nawet z pomocą Boga nie ma mocy wstąpienia, chociaż stale do tego dąży – i to stanowi o jego grzechu. To zjednoczenie, aby mogło zaistnieć i aby było prawdziwe, konieczne musiało dokonać się na płaszczyźnie (wysokości) człowieka. Zniżenie się do poziomu człowieka było i jest tylko w mocy Boga. Dokonane w ten sposób zjednoczenie jest czystym darem Boga, w swoich założeniach (naturze) nie ma nic z partnerstwa. Gdy zaś zostaje przyjęte przez człowieka jako dar, umożliwia człowiekowi wchodzenie we wzajemność wobec Boga (miłość ku Bogu) i daje możliwość przeżywania stanu bycia na podobieństwo Boga i trwania w postawie syna – jest przeżywaniem synostwa.

wszystkiego (dotyczy całego stworzenia, a w szczególności ludzkości)<sup>28</sup>. To napełnienie czy uczynienie pełnym wszystkiego jest skutkiem owego ruchu wstępowania poprzedzonego zstępowaniem i mającego swoje odbicie w przewycięzeniu zniewolenia siebie sobą samym<sup>29</sup> i w rozdaniu darów, czyli w logice życia dla drugiego<sup>30</sup>.

Można powiedzieć, że tych pięć czynności wyznacza strukturę zbawienia dokonanego w Jezusie Chrystusie. Określają też one niejako bramę wprowadzającą w posługiwanie temu zbawieniu. Tym samym wyznaczają strukturę formacji chrześcijańskiej, a w szczególności kapłańskiej, będącej na posłudze realizacji zbawienia.

### 2.3. Dążenie do miary doskonałości według pełni Chrystusa (Ef 4,11-13)

Wspomniane zstąpienie i wstąpienie jest związane z napełnieniem: *ἵνα πληρώσῃ τὰ πάντα*. W powiązaniu tych czasowników możemy dostrzec wskazanie na wydarzenie Jezusa, pojmowane jako wypełnienie wszystkiego Jego panowaniem, Jego dominującą obecnością. Dzięki temu zejściu i wstąpieniu Jezus Chrystus uzyskał pozycję pełni, obejmującą wszystko. Nie ma więc niczego, co nie podlegałoby władzy Chrystusa (por. Flp 2,10nn.; 1Kor 15,24- 28). W świetle tego wydarzenia Jezusa należy rozumieć poprzedzające wyrażenie: „rozdął ludziom dary”. Nie wskazuje ono na rozdanie jakichkolwiek darów, lecz darów związanych z Jego panowaniem i podporządkowanych temu panowaniu. On udziela tych darów po to, by pośród świata tworzyło się Jego Ciało, będące wyrazem Jego panującej Obecności. Te dary wyrażają się i specyfikują się w ustanowieniu jednych apostołami, innych prorokami, ewangelistami, pasterzami i nauczycielami – dla dobra Ciała (por. Ef 4,11-12). Dary te nie są statyczne, lecz są aktywne i mają w sobie różnorodne moce ukierunkowane na posługiwanie wobec tajemnicy Tego, od którego pochodzą. W tej posłudze same niejako się potęgują i pomnażają, przyczyniając się do wzrostu Ciała<sup>31</sup>.

Dalsza część tekstu wskazuje na ukierunkowanie wzrostu. Czasownik *καταντάω* (4,13) oznacza ruch zmierzający do wyznaczonego celu. Tym celem

<sup>28</sup> Zob. H. Schlier, dz. cyt., s. 304-307.

<sup>29</sup> Inaczej mówiąc, w przewycięzeniu czy pokonaniu opeji życia dla siebie. Najdobitniej wyrazi to św. Paweł, mówiąc o kenozie Jezusa Chrystusa (zob. Flp 2,6-8).

<sup>30</sup> W tym wyraża się całkowite i powszechne panowanie Chrystusa. Jest to temat, który dzisiaj w okresie tak zwanej globalizacji i poddawania wszystkiego jakiemuś jednolitemu centrum zarządzania jest bardzo aktualny. Wszelkie próby ujednolicenia czy globalizacji, jeśli nie będą mieć w sobie jako zasadniczego (wyjściowego) ruchu zstępowania, to znaczy służenia drugiemu własnym kosztem (pokonywania zniewolenia sobą), będą miały w sobie coś z zagrożenia zniewalania drugiego.

<sup>31</sup> Zdaniem egzegetów wymienione posługi (diakonie) z punktu widzenia Autora Ef są już w ówczesnej wspólnotce kościelnej skryształizowane i zinstytucjonalizowane.

jest jedność wiary i poznanie Syna Bożego. W takim ujęciu celu nie chodzi tylko o zmierzanie w jednym kierunku<sup>32</sup>, ale także w określonym kierunku<sup>33</sup>. Nie jest to też kwestia ustalenia wypadkowej. Co do tego niejako nie ma wyboru czy dyskusji. Naturalnie, można nie przyjąć tego kierunku lub wybrać inny. Nie będzie to jednak ruch ku „doskonałemu człowiekowi” i nie będzie to zdążanie do „miary dojrzałej pełni Chrystusa”, o które chodzi w życiu chrześcijańskim.

Trzeba sobie jeszcze postawić pytanie, co oznacza owa „pełnia Chrystusa” – τὸ πλήρωμα τοῦ Χριστοῦ (w. 13). Wskazuje z pewnością na wskrzeszenie z martwych Jezusa i ustanowienie Go Panem ponad wszystkim, w szczególności zaś Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem. Kiedy jest tutaj mowa o p e ł n i (koniec w. 13), myślimy przede wszystkim o p e ł n i b ó s t w a . I jest to słuszne. Jednakże nie można abstrahować od aspektu historiozbawczego. Tam, gdzie nastąpiło pojednanie, tam ta pełnia musiała się okazać jako kompatybilna (mogąca być w relacji) także w odniesieniu do tej drugiej strony, która miała być pojednana, czyli do ludzkości. Możemy powiedzieć, że w pojęciu kenozy, które jest stosowane w odniesieniu do Jezusa (zob. Flp 2,7-8), zawiera się coś, co można nazwać przyjęciem na siebie p e ł n i b r a k u , uczynienie siebie w pełni czy doskonale p u s t y m . Chrystusowi to niczego nie ujmuje. On taki nie był ze swej natury, ale przyjął to na siebie przez wejście w sytuację człowieka opuszczonego<sup>34</sup>.

Warto jeszcze zaznaczyć, że to, co wyżej powiedziane, znajduje potwierdzenie i odbicie w innych sformułowaniach Pawłowych, takich jak: „[Bóg] uczynił dla nas grzechem Tego, który nie znał grzechu, abysmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2Kor 5,21). Właściwy sens tej pełni ujawnia się dopiero wtedy, gdy rozumiemy ją nie tylko w aspekcie pozytywnym – to znaczy, że w Jezusie, człowieku z Nazaretu, mieszkała pełnia Bóstwa (na sposób cielesny, por. Kol 2,9), ale gdy uwzględnimy również to, że w Jezusie objawiła się pełnia Boga jednającego wszystko ze sobą (zob. 2Kor 5,18-19). Ta pełnia Bóstwa dotyczy Jezusa, który jest zdolny zaakceptować kogoś i n n e g o – grzesznika, zniżając

<sup>32</sup> Nie chodzi o zgodność wszystkich, co teoretycznie też byłoby możliwe, jak choćby w przypadku budowniczych wieży Babel (zob. Rdz 11), i co usilnie zakłada się przy wszelkich ludzkich próbach jednoczenia się i globalizacji.

<sup>33</sup> Tego kierunku nie wybiera się, wychodząc od człowieka (demokratycznie), i nie jest on narzucony (autokratycznie), lecz zostaje objawiony z góry, z mocy Boga objawionej w Jezusie Chrystusie i oczekuje wolnego przyjęcia ze strony człowieka. Ten aspekt nie zawsze jest wystarczająco uwzględniany w społecznościach kościelnych, a niejednokrotnie – jeśli nie ma właściwej inicjacji w wiarę – to bywa, że jest wprost kontestowany. Określenie kierunku rozwoju i wzrostu podaje św. Paweł w Rz 6,5: zostaliśmy uczynieni współtrosnącymi z Chrystusem na podobieństwo Jego śmierci – σὺμφυτοὶ γεγόναμεν τῷ ὁμοιώματι τοῦ θανάτου αὐτοῦ.

<sup>34</sup> Tekstem, który może posłużyć rozwinięciu i zilustrowaniu tego aspektu jest Kol 1,19. Nadto zdaje się, że pomocne w tym jest właściwe rozumienie sceny śmierci Jezusa na krzyżu w relacji Marka. Mk 15,37 – ἐξέπνευσεν ma przede wszystkim wydźwięk negatywny – pozbawienie ducha (życia).

się do niego, wydając za niego samego siebie. Taka pełnia jest doskonałością integrującą<sup>35</sup>.

Istotne jest to, aby ci, którzy przewodniczą wzrostowi całego Ciała mieli na uwadze kształtowanie jakości tego wzrostu w poszczególnych jego członkach. Aby temu wzrostowi właściwie przewodniczyli, muszą sami go przeżywać i być świadomi, że to wszystko przekracza ich własne horyzonty, ale jest stale obecnym darem. Darem dawanym przez Chrystusa, który zstąpił i wstąpił. Tak też ci, którzy przewodniczą muszą stale być w tej logice zstępowania i wstępowania. Regulowanie relacji wewnętrznych w Ciele nie da się przeprowadzić tylko metodą dialogu i wspólnych ustaleń – chociaż i one są potrzebne. Konieczne jest doświadczenie ograniczeń i bezradności (kryzysu), które dają okazję do wydawania siebie, do zstępowania. Właśnie to stało się w Głowie Chrystusie i musi stawać się w każdym, kto pełni funkcje głowy, to znaczy w odpowiedzialnym, w tym, który przewodniczy. Dopiero kiedy się wejdzie w umiejętność pozostawiania skrepowanym, pozostawiania w więzach, w przeżywanie wyzwolenia z niewoli zniewolenia sobą (zob. Ef 4,1.8; por. wyżej 2.1.1), można być wolnym narzędziem wybawienia, które nie jest dziełem człowieka, i nie mocą człowieka się dokonuje, lecz jest według planu Boga, w kluczu zstępowania i wstępowania.

### **3. Zastosowanie ogólne – wzrost Ciała według rytmu Głowy**

Wydobyliśmy istotne elementy z tekstu Ef 4,7-13 ukazujące to, co dokonało się w Jezusie Chrystusie. Jest to prawda i rzeczywistość zbawcza, która jest ukierunkowana na człowieka. To, co spełniło się w Jezusie Chrystusie jako Głowie, spełniło się po to, by zaistnieć w życiu wszystkich członków Jego Ciała. Całe Ciało i wszystkie poszczególne jego członki otrzymują ducha życia – czyli formę i moc życia właśnie od Głowy. Formacja chrześcijańska polega na doprowadzeniu wszystkich członków wspólnoty – Ciała Chrystusa do jak najbardziej świadomego i rzeczywistego życia z mocy i dynamiki Głowy, czyli Jezusa Chrystusa, w konkretnej strukturze wspólnoty kościelnej.

#### **3.1. Specyfika dynamiki Głowy – przewodniczenie w zstępowaniu i przyjmowaniu braku**

W formacji chrześcijańskiej jesteśmy zasadniczo czy zazwyczaj zdeterminowani koncepcją wstępowania, ideałem doskonałości do osiągnięcia. To odpowiada naszemu normalnemu ludzkiemu i religijnemu zapotrzebowaniu. Jest to jakiś refleks dążenia do Absolutu, do Boga. Niewątpliwie jest to potrzebne i poprawne.

---

<sup>35</sup> Benedykt XVI wyraża tę myśl w encyklice *Deus caritas est*, gdy mówi o miłości Boga jako mocy i zdolności zwracania się niejako przeciwko sobie (nr 10 i 12).

Nie zawsze jednak jest to w pełni adekwatne do realnej sytuacji człowieka po grzechu, dlatego też nie jest wystarczające i często nie prowadzi do spodziewanych owoców.

W duchowości, która kształtuje się poprzez kontemplację takich tekstów biblijnych, jak ten przez nas rozważany, istotny okazuje się ów proces zejścia do stanu, w jakim rzeczywiście i naprawdę się znajdujemy. Nie jest to jednak oczywiste dla człowieka. Dopiero Jezus Chrystus – Bóg stał się człowiekiem i zstąpił tam, gdzie człowiek sam z siebie nie chciał być, co więcej, nie mógł zaakceptować tego swego stanu (poniżenia). Dlatego Jezus stał się najbardziej unizonym z ludzi, by otworzyć możliwość egzystencji tam, gdzie człowiek sam nie ma mocy być. On przed nami zszedł do najniższych otchłani (por. *Credo*, zob. KKK 632-635) ludzkiej egzystencji i został wywyższony, wyprowadzając jeńców zniewolonych sobą wskutek zależności od władzy szatana. Dokonał tego, aby każdy przeżywający unizenie mógł w Nim mieć realną nadzieję na to, że nie zdeterminuje go własne dążenie do wywyższenia, lecz że trzymając się Głowy – Chrystusa (i widzialnej głowy<sup>36</sup>), w którym ów proces zstąpienia i wstąpienia się dokonał, wejdzie na właściwą drogę ku pełni w Chrystusie.

Ten ruch *καταβαίνω-ἀναβαίνω* jest bardzo ważny. Dla Jezusa to było rzeczywiste zstąpienie-wstąpienie. Dla nas ludzi jest to proces odkrywania naszej prawdziwej pozycji, czyli oczyszczenia z uzurpowanej czy zakładanej wyższości<sup>37</sup>. Tym samym jest to proces przylegania do tego rzeczywistego momentu (punktu) naszego życia<sup>38</sup>, z którego możemy zostać podniesieni, by otrzymać dar przybranego synostwa. My nie potrzebujemy rzeczywistego zstąpienia, lecz uznania tego, gdzie jesteśmy. To „zstąpienie” musi dokonać się w naszej mentalności, to znaczy musimy odkryć i zaakceptować nasz realny stan. Dopiero wtedy może mieć miejsce prawdziwe wstępowanie, czyli zbliżanie się do Boga i do drugiego człowieka.

<sup>36</sup> We wspólnocie kościelnej – na różnych jej poziomach – zawsze ktoś będzie przedstawiał, reprezentował i uaktualniał tę Głowę. Naturalnie, będzie to się spełniało z różną intensywnością oddania się i poddania Chrystusowi, co również zależy od członków wspólnoty, na ile domagają się od widzialnej głowy, która im przewodniczy, by trzymała się Głowy, czyli Chrystusa. Na tym polu jest bardzo wiele do zrobienia. Jest to właśnie problem świadomości odpowiedzialności każdego członka za Ciało i właściwego pojmowania posłuszeństwa.

<sup>37</sup> Istota i korzenie wszelkiego zła tkwią w owym „będziecie jak Bóg znali dobro i zło” (Rdz 3,5). Stąd płyną wszelkie zaburzenia, podziały, antagonizmy – wszelkie zło czynione pod pozorem czy w intencji czynienia (jakiegoś) dobra, ale pojętego subiektywnie i niezależnie od zamysłu Boga. Nie może być wielu bogów. Podobieństwo człowieka do Boga może się stawać w człowieku tylko z mocy Boga i z Jego daru.

<sup>38</sup> Chodzi o jak najczystsza, jak najpełniejszą akceptację stanu stworzenia. Ten stan najpełniej jest ukazany w Maryi – Niepokalanym Poczęciu. Ona nie pretendowała do niczego. Była niepokalana (nie zamącona żadną własną koncepcją), była służebnicą, która w pełni mogła powiedzieć: Niech mi się stanie według Twego słowa.

### 3. 2. Odniesienie dynamiki Głowy do Ciała

Dzięki temu, że każdy z członków wspólnoty odnajdzie swoje właściwe miejsce i je zaakceptuje, Ciało Chrystusa będzie wzrastało. Możemy tak sparafrazować tekst Ef 4,12nn.: Przez przysposobienie świętych do wykonywania posług względem Ciała (czyli bycie każdego członka na swoim miejscu i to całkowicie i bezwarunkowo), staje się możliwe to, aby wszyscy razem doszli do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego. Metą tego budowania jest poznanie samego Syna Bożego, czyli *u s y n o w i e n i e* (w ramach Ciała). Inaczej mówiąc, chodzi o stawanie się człowiekiem doskonałym na miarę Chrystusa, ale nie w oderwaniu od innych, lecz razem z nimi. Dokonuje się to przez odkrywanie własnej indywidualnej chrześcijańskiej tożsamości (osobista relacja do Chrystusa Głowy) w ramach wspólnej czy ogólnej tożsamości Ciała<sup>39</sup>.

Zarysowuje się w ten sposób nowa perspektywa doskonałości<sup>40</sup>. W rozumieniu doskonałości na miarę Chrystusa nie ma pierwszorzędno znaczenia doskonałość indywidualna, lecz chodzi o doskonałość, którą można nazwać integralną i integrującą<sup>41</sup> w wymiarach Ciała. W Ciele Chrystusa jako wspólnocie wierzących jest więc istotna nie tyle liczba, suma poszczególnych doskonałych osób,

<sup>39</sup> Gdy ktoś chce utrzymywać czy kontemplować swoją relację do Chrystusa poza wspólnotą (Ciałem), łatwo ludzi i oszukuje samego siebie, a także innych.

<sup>40</sup> Nowość tej perspektywy nie zasadza się na tym, że jest ona (czy cokolwiek w ramach wspólnoty) ustalona raz na zawsze, niejako statycznie, lecz tkwi w tym, że w każdej chwili jest otwarta na określanie się i na bycie określaną ze strony drugich (innych członków) stosownie do (ich) potrzeb, wymogów, trudności w otwartości szukania i pełnienia woli Boga. W tej stale nowej gotowości wydawania się jest tylko jeden czynnik stały: czynienie tego, co czyni Głowa – Jezus Chrystus. Dokonuje się to bezpośrednio przez dar Ducha Świętego udzielanego każdemu członkowi i przez posłuszeństwo każdego z członków widzialnej głowie (zawsze konkretne odniesienie na różnych poziomach życia Kościoła). Kto ma w sobie właściwie odniesienie (poddanie się) do Głowy – Chrystusa i żyje w związku (posłuszeństwo pasywne i aktywne) z widzialną głową, ten stale żyje w nawróceniu. Świadomość tego i korzystanie z mocy Ducha Świętego dla realizacji życia w nawróceniu stanowi chrześcijański kregosłup.

<sup>41</sup> Zob. znaczenie terminu hbr. *tamim*. Pojęcie doskonałości związane z tym terminem nie wskazuje na osiągnięcie pełni cnót i doskonałości, które niejako wypełniałyby jednostkę, czyniły ją samowystarczającą, osobowościowo wewnętrznie „spoistą”, której niczego nie brak, która ma pełnię dojrzałości osobowej w ujęciu ludzkim, której już niczego nie można dodać. Taki ideał bywa widziany i oceniany jako do osiągnięcia dzięki wysiłkowi człowieka. W Pwt 18,13, w kontekście pouczenia skierowanego do Izraelitów, by nie kalali się kultami, jakie spotkają w Ziemi Obiecanej, Bóg wzywa: „Będziesz *tamim* wobec Pana, Boga swego”. W kontekście zagrożenia idolatrią, oddawaniem się „obrzydlivościom” innych bogów i praktyk, to wezwanie oznacza: „Będziesz całkowicie i niepodzielnie, jedynie przed i dla Jedyne go Pana, który jest Jedynym twoim Bogiem”. Chodzi o wyłączość i integralność kultu w niepodzielnym odniesieniu się do Boga. (BT: Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu). Podobnie wezwanie u Joz 24,14; por. też Pwt 6,4nn. W tym świetle doskonałość więc to właśnie całkowite i wyłączone odniesienie do jednego Pana, który jest uznany za jedyne go Boga. W praktyce oznacza to nieposiadanie żadnego innego boga, niepodleganie żadnemu innemu panu, żadnemu innemu systemowi myślowemu, żadnej innej zależności w jakiegokolwiek dziedzinie i w jakimkolwiek aspekcie życia. Przeniesione na teren relacji we wspólnocie chrześcijańskiej oznacza to nie tyle troskę o swoją doskonałość, ile raczej o pełne integrowanie się z drugim przez przebaczenie, by tworzyć jedno.

ile raczej to, że członkowie wspólnoty, którzy wchodzą w tę dynamikę Ciała wyznaczaną przez Głowę, są zorientowani ku tej samej Głowie i jej się podporządkowują; że wchodzą w Chrystusowe poznanie Ojca, dzięki któremu Chrystus wszedł w ów proces zstępowania i wstępowania, by uwolnić zniewolonych koniecznością bronięcia siebie. Otworzył w ten sposób drogę do jedności, to znaczy zdolności do udzielania siebie drugiemu, aż do zatracania w nim siebie. Jezus bowiem dał siebie jako pokarm, by ci, którzy w Niego wierzą z Niego żyli i żyli tak jak On. Jak potem nazwiemy tę jedność: miłością, komunią czy wspólnotą chrześcijańską, nie ma to istotnego znaczenia. Zawsze chodzi o tę samą jakość. Na pewno nie jest to tylko jakaś jedność, czy jakaś miłość oparta na ludzkich elementach, czy jedność zbudowana tylko na ludzkim upodobaniu czy odpowiadaniu sobie, na ludzkiej naturalnej atrakcji czy ludzkich koniunkturach.

Dzięki takiemu rozumieniu pełni jedności i komunii, to znaczy jako podporządkowaniu różnych tej samej Głowie – Chrystusowi, w którym (zob. Kol 2,19) ten proces pojednania się dokonał, objawia się możliwość uczestniczenia wszystkich<sup>42</sup> w pełni Chrystusa: Ciało, które rośnie z principium swej Głowy. W tym Ciele istnieje i dominuje jedna wewnętrzna logika, obejmująca wszystkie aktualne członki i otwarta na wszystkich.

Patrząc z punktu widzenia poszczególnych członków, konieczne jest przyjęcie związania<sup>43</sup>, by przeżyć wyzwolenie z niewoli samego siebie. Biorąc pod uwagę to, że poszczególne członki są dotknięte grzechem, a więc brak im gotowości i zdolności podporządkowania się, potrzebne jest uświadomienie sobie przez każdego z członków wspólnoty własnej niewystarczalności, co najskuteczniej dokonuje się w doświadczeniu jakiegoś kryzysu. Jeśli takie momenty zostaną oświecone światłem Ewangelii, nieśionym przez inne członki z mandatu Głowy, wówczas następuje wewnętrzne zrozumienie potrzeby bycia związanym i gotowość na przyjęcie go ze względu na całe Ciało, zgodnie z rytmem Głowy, dostrzegając w tym zbawienie dla siebie<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Nie ma żadnej preselekcji. Brama, przez którą wchodzi się na drogę przyjęcia dokonanego pojednania nie jest przed nikim zamknięta. Nie wchodzi w nią tylko ten, kto tę drogę odrzuca.

<sup>43</sup> Paweł mówi o sobie, że jest więźniem (zob. wyżej: 2.1.1).

<sup>44</sup> Tego rodzaju spojrzenie nie jest całkowitą nowością wprowadzoną przez św. Pawła. Było ono przygotowywane przez wszystkie etapy historii zbawienia. Wystarczy spojrzeć na takie postaci, jak Abraham, Izaak, Mojżesz, Daniel i wielu innych. Wszyscy oni przeżyli jakieś fiasko, gdy realizowali s w o j ą wolność. Dopiero wówczas, gdy zostali dotknięci przez objawiającego się Boga szli – jakby wbrew swojej woli – oparci już nie na swojej wizji, lecz na tym, który jest. (Samo objawienie imienia Boga w Wj 3 było też związane z przeżyciem przez Mojżesza jego osobistego niepowodzenia na terenie przewodniczenia w wyzwoleniu). Szli przez historię jako ci, którzy głęboko przeżyli swoją porażkę w uzyskiwaniu i realizowaniu swojej wolności, żeby być kimś, kto tę wolność będzie celebrował, sprawował w faktach historycznych. Wydarzenia historyczne kształtują liturgię. Liturgia kształtuje życie.

### 3.3. Rola prawa w Ciele

To, co zostało przedstawione jako ogólna zasada, ma wiele aspektów i odbija się na wielu płaszczyznach. Jedną z tych płaszczyzn, na której możemy doświadczać dynamiki wyzwolenia w Chrystusie jest relacja członków wspólnoty do prawa w ramach tejże wspólnoty czy społeczności<sup>45</sup>. Stosunek człowieka do prawa zależy od jego sytuacji w historii zbawienia<sup>46</sup>. Jezus Chrystus nie przyszedł, żeby wypełnić (niektóre) przepisy Prawa, lecz całe Prawo. Nowość w podejściu Jezusa do Prawa tkwi w tym, że podszedł do niego z pozycji grzesznika<sup>47</sup>. On był wolny wobec Prawa – niektóre jego przepisy wypełniał, a niektórych nie. To było powodem Jego kontrowersji z Żydami i motywem skazania Go<sup>48</sup>. Gdy mówimy, że Jezus przyszedł wypełnić Prawo, chodzi o to, że Prawo spełniło wobec Niego swoją rolę i swoje zadanie. Dlatego, zrodzony pod Prawem, poddał się mu aż do śmierci w miejsce grzeszników (Ga 4,4-5; 2Kor 5,21). Możemy powiedzieć, że Prawo dopełniło na Nim swojego zadania, jakie miało do spełnienia wobec grzesznika. Jezus stał się pierwszym obiektem, na którym Prawo mogło wypełnić się w sposób czysty.

Nikt z ludzi nie był w stanie tak uznać Prawa i poddać się mu w taki sposób. Chociaż człowiek próbował wypełnić Prawo, przynajmniej niektóre jego przepisy, nie był jednak w stanie pozwolić na to, żeby Prawo się spełniło. Jezus wypełnił Prawo dlatego, że do końca umiłował grzesznika (przyjął sytuację grzesznika) i dokonał pojednania – komunii (zob. np. Kol 1,19). Mógł to uczynić, gdyż jako Syn był do końca miłowany przez Ojca, nawet wtedy, a właściwie zwłaszcza

<sup>45</sup> Gdy używamy tutaj terminu „prawo”, mamy na myśli szeroki jego zakres. Prawo w Biblii ma różnorakie znaczenie, od bardzo szczegółowego do najbardziej ogólnego. W pojęciu „Tora” zawiera się prawda (prawo) egzystencji. Najbardziej podstawowym załącznikiem Prawa jest przykazanie dotyczące poznania dobra i zła, które Bóg dał człowiekowi w raju (zob. Rdz 2,17). Było ono obwarowane sankcją śmierci. To najbardziej podstawowe, najbardziej konstytutywne prawo będzie się później różnie rozwijało – jako Dekalog, jako cała Tora – i przyjmowało postać różnych konkretnych szczegółowych przepisów.

<sup>46</sup> Wydaje się, że trzeba uwzględnić trzy aspekty czy trzy fazy stosunku człowieka do prawa: 1) stan idealny, sprzed grzechu, w którym prawo i jego wypełnianie było harmonijnie związane z naturą człowieka. Ten stan nie istnieje, gdyż miał miejsce grzech. Można go odnieść tylko do Maryi – Niepokalanego Poczęcia; 2) stan po grzechu, w którym prawo obliguje człowieka do czynienia tego, co powinien, a co nie zawsze chce czy jest w stanie zrobić. Niewypełnienie prowadzi do kary, ostatecznie do śmierci. Ten stan istnieje jako powszechny czy normalny w świecie poza Chrystusem; 3) stan po odkupieniu, gdy dzięki spełnieniu się tajemnicy Jezusa Chrystusa i objawieniu jej człowiekowi przez Ewangelię, wierzący w Jezusa Chrystusa jest w stanie umierać dla (z powodu) prawa i tym samym wypełniać prawo (por. Mt 5,17). Naturalnie, już nie tylko ze względu na obligatoryjny charakter prawa, lecz dzięki mocy tajemnicy Chrystusa. Prawo jest potrzebne, aby człowiek mógł spotkać się z tajemnicą Jezusa Chrystusa (ku temu stale się nawraca).

<sup>47</sup> Wydaje się, że tylko w takim kluczu można właściwie rozumieć i interpretować Mt 5,17.

<sup>48</sup> Uderzające jest to, że ten problem występuje już na początku publicznej działalności Jezusa i na początku zostaje podjęta decyzja zglądzenia Go (zob. Mk 3,6).

wtedy, gdy stanął po stronie grzeszników (zob. Mk 1,11 i paral.). Objawił się grzesznikom jako Syn, objawił grzesznikom Boga jako Ojca, czyli jako tego, który daje życie temu, kto życia nie ma i nie zna (bądź odwrócił się od) Boga – Dawcy życia, i szuka życia dla siebie na błędnych drogach.

Pan Jezus otworzył grzesznikom drogę do wypełniania prawa przez umiarnie pod prawem. Wiadomość o tym zawarta jest w Ewangelii. Dzięki Ewangelii, na miarę uwierzenia słowu prawdy Ewangelii, człowiek odkrywa, że dobrze jest dla niego poddawać się wymaganiom prawa aż do tego wymiaru ograniczenia, że można być przez prawo zabijanym. Prawo bowiem zawsze ogranicza człowieka w jego (nieuporządkowanym) dążeniu do wolności czy ku samostanowieniu. Kto przyjmie Ewangelię, wchodzi w logikę, według której, kiedy wypełnia przepisy prawa, czyni to nie dla własnej satysfakcji płynącej z tego wypełnienia czy dla uniknięcia kary, ale dlatego, że w tym ograniczeniu przez wymogi prawa i w umieraniu dla siebie z powodu prawa (pod prawem) może doświadczyć i przeżyć dar synostwa.

Celem (τέλος), czyli inaczej kresem Prawa jest Chrystus (zob. Rz 10,4). Kto jest w Chrystusie, czyli kto dzięki Niemu ma w sobie tę samą dynamikę zstępowania (poddawania się Prawu) i wstępowania (odbieranego jako dar usynowienia), już nie podlega Prawu, Prawo nie ma władzy w stosunku do niego, ponieważ on jest synem. Kto jest synem, jest wolny wobec Prawa (zob. Mt 17,26). Nie znaczy to, że nie wypełnia Prawa. On je wypełnia dlatego, że ma moc kochać – i to kochać aż do wydawania swego życia (zob. Rz 13,8) – niezależnie od Prawa. Taki człowiek, chrześcijanin, nie ma w sobie zniekształconej koncepcji życia, pochodzącej od ojca kłamstwa, który stale podpowiada człowiekowi, że ma prawo żyć dla siebie (zob. J 8,44). Taka koncepcja życia prowadzi zawsze do bronienia siebie, nawet przez jakieś spełnianie uczynków Prawa (zob. J 8,44 oraz Mt 3,7-9), i jest wyrazem kondycji (statusu) niewolnika. Natomiast wierzący w Ewangelię Jezusa Chrystusa ma w sobie ducha synostwa odnoszącego go do Ojca<sup>49</sup>, który daje życie temu, kto się poddaje Prawu aż do tracenia życia. W ten sposób Ojciec uzdalnia każdego swego syna do dawania życia innym. Tak przez dar miłości i mocy Ducha Świętego wypełnia się całe Prawo w człowieku (por. Mt 22,40; Rz 13,8-10; Ga 5,14).

Właściwe spojrzenie na przepisy wspólnoty kościelnej zarówno ogólnej, jak i konkretnej, stanowi okazję do zstępowania czy raczej do odnajdywania siebie w pozycji, w której człowiek rzeczywiście jest, i odkrywania potrzeby prowadzenia w posłuszeństwie. Wówczas spełnianie w duchu posłuszeństwa przepisów,

<sup>49</sup> Nie chodzi tylko o wymiar ontologiczny wynikający z przyjęcia sakramentu, lecz chodzi o aktualną świadomość, która wpływa na kształtowanie postaw i czynów.

wraz z odczuwalnym ich ciężarem, będzie równocześnie stanowiło okazję doświadczenia właściwego wyzwolenia i wstępowania, które jest darem i jest obdarzaniem innych darami – w szczególności doświadczeniem życia w komunii.

### 3.4. Ewangelia – moc Jezusa uzdrawiająca relacje w Ciele

Druga płaszczyzna wyzwolenia to odkrywanie mocy Ewangelii, oświecającej człowieka w jego konkretnych sytuacjach. Ma to na celu nie tyle odmianę sytuacji, ile przemianę człowieka będącego w danej sytuacji, która jest odbierana jako sytuacja potrzeby czy braku i przed którą człowiek sam z siebie zazwyczaj ucieka lub chce się z niej uwolnić. We wprowadzeniu do Kazania na Górze u Mt jest mowa o leczeniu chorób i słabości wśród ludu (zob. Mt 4,23). To wprowadzenie, mówiące o cudotwórczej mocy Jezusa w odniesieniu do chorób i słabości wśród ludu, przygotowuje Jego działanie w uzdrawiającym słowie, mającym na celu uzdrowienie wewnątrz ludu przez przemianę serca (mentalności) poszczególnych ludzi, którzy przystąpią do Jezusa i przyjmą Jego logikę życia wyrażoną (określoną) w Kazaniu na Górze.

Gdy Jezus otworzy usta, przystąpią niektórzy (por. Mt 5,1-2). On będzie ich nauczał i w ten sposób leczył. Jego nauczanie jest rewolucyjne. Ludziom, którzy odkrywają, że są chorzy<sup>50</sup> (chodzi nie tyle o chorobę w sensie fizycznym, lecz o chorobę ducha), daje receptę, jakiej się nie spodziewają. Tym, którzy są biedni, prześladowani, którzy zmagają się z różnymi zagrożeniami – nie mówi: wyzwólcie się z tego, co was dotyka i w jakiś sposób niszczy czy zabiera życie, lecz ogłasza im, że te wszystkie sytuacje są błogosławieństwem, są związane ze szczęściem<sup>51</sup>. Naturalnie, nie same w sobie, lecz jako okazja, by w tej sytuacji braku mieć możliwość wyjścia z myślenia o szczęściu na swój sposób i przystąpienia do Kogoś innego, czyli ostatecznie przez Syna spotkać Ojca (por. Mt 5,45). Tym, którzy są zaangażowani w czynienie miłosierdzia, zatroskani o pokój, daje właściwą perspektywę realizacji tego przez wchodzenie w trudne sytuacje, aż do granic wydawania siebie, i łączy to ich zaangażowanie z gwarantowaną przez siebie obietnicą udziału w królestwie, oglądania Boga, otrzymania synostwa Boga.

---

<sup>50</sup> Trzeba sobie uświadomić, że problemy ludzi czy całej ludzkości nie tkwią jedynie w tym, że komuś czegoś brakuje (bieda), nie tkwią w tym, że jest jakaś niesprawiedliwość, i nie w tym, że ktoś został potraktowany niezgodnie z należną mu godnością itd. Naturalnie, nie jest dobrze, gdy tak jest. Ale istotny problem nie w tym tkwi, że tak jest, lecz w tym, że nikt nie chce tego doświadczać. Jednakże skoro musi się to stać (bo zło istnieje), to dzięki Ewangelii ktoś może mieć szansę zrozumienia, że będzie dobrze, gdy on, a nie ktoś inny, tego doświadczy. Jako antidotum dla tej sytuacji Jezus ogłasza orędzie, za którym sam stoi. Siłą pozwalającą Mu wejść w te błogosławieństwa (po ludzku odbierane jako nieszczęście) jest Jego związek z Ojcem. To jest orędzie przewracające wszystko. To jest nowość stworzenia, nowość uleczenia. To jest fakt dokonany w Jezusie Chrystusie i to jest dzieło Boga, które się spełnia w tym, kto wierzy.

<sup>51</sup> Właściwy przekład terminu makarioi to nie tyle „błogosławieni”, co raczej „szczęśliwi”.

Jądro Ewangelii tkwi w tym otwieraniu przed człowiekiem perspektywy wiary<sup>52</sup> i w umożliwieniu mu tego, by uwierzył, że jest to dla niego sytuacja uprzywilejowana, kiedy przeżywa ograniczenia, ubóstwo, zmaganie, kiedy doświadcza prześladowania, kiedy traci życie. Tylko dobrze zrozumiana i przyjęta Ewangelia uzdalnia do tracenia własnego życia i wprowadza w doświadczenie życia w Ciele mocą Boga. Przeżywanie tego rodzaju dynamiki przez poszczególne członki jest właściwym leczeniem i uzdrawianiem (członków a przez to całego Ciała), które prowadzi do realizacji stanu błogosławieństw.

W procesie formacji chrześcijańskiej, a zwłaszcza w przygotowaniu do kapłaństwa czy w dalszej formacji kapłańskiej, ważne jest dowartościowanie – w świetle orędzia Ewangelii – konkretnych osobistych sytuacji i wydarzeń stawiających człowieka w doświadczeniu ograniczenia, w szczególności przez różne przepisy i wymogi oraz wydarzenia, które stawiają w prawdzie. Co jest wówczas głównym wyznacznikiem działania: czy dążenie do zmiany, reformowania sytuacji, dostosowywania wszystkiego i wszystkich (organizacji i porządku) do siebie, do swojego punktu widzenia (indywidualnego czy grupowego), czy też dopuszczenie światła Ewangelii do wnętrza, żeby przy okazji tych doświadczeń dostrzec sensowność i wartość tych momentów egzystencji, które jawią się po ludzku jako negatywne. Dzięki Ewangelii mogą one stać się okazją do przeżycia przemiany siebie ku doskonałości – w kierunku znajomości Ojca. Istotnym jest zrozumienie i przyjęcie tego, że potrzebuję Ewangelii, by oświecała moje życie i zapoczątkowała proces wyprowadzania mnie ze zniewolenia sobą; że potrzebuję Dobrej Nowiny, bym nie ulegał wiele obiecującym wiadomościom tego świata, prowadzącym do nieustannie narzucającego się zapotrzebowania potwierdzania siebie przed sobą i przed innymi.

### **Sacerdote - capo della comunità ecclesiale secondo Ef 4,7-13**

L'articolo tiene conto della struttura della chiesa a cui capo sta il pastore – sacerdote. Questo si riferisce sia alla chiesa universale come anche ad ogni singola comunità ecclesiale. La comunità viene considerata come un corpo. In ogni corpo si verificano delle relazioni tra le membra a succedono dei movimenti che sono delle manifestazioni della vita dell'organismo. Nella teologia paolina (specialmente deutero-paolina) la Chiesa viene considerata come corpo di Cristo a cui capo sta lo stesso Cristo (Col 1,18).

<sup>52</sup> Można to porównać do strony internetowej, która otwiera dostęp do nowych wiadomości. Naturalnie, nie uzdalnia to do ich przerobienia, jak to jest w przypadku Ewangelii, za którą stoi Osoba Jezusa Chrystusa.

Nel quarto capitolo della Ef troviamo la visione dell'unità della comunità ecclesiale in cui ciascun membro vive „la grazia secondo la misura del dono di Cristo” (Ef 4,7). A questo punto l'Autore della Ef si riferisce al Salmo 68,19. Si tratta dell' ascendere (ἀναβαίνω) in cielo. In seguito l'Autore della Ef sviluppa il significato del movimento di cui parla il Salmo e fa un certo mašsal esegetico giocando sulla relazione tra i verbi ascendere e discendere (καταβαίνω) e poi anche fa un allusione alla distribuzione dei doni in quanto parla delle diverse funzioni (apostoli, profeti, evangelisti etc.) in servizio dell'edificazione del corpo di Cristo.

Nell'articolo viene sviluppato pure il motivo dell'imprigionamento di cui parla il Salmo e anche Ef (CEI traduce: ha portato con se i prigionieri). L'espressione del Salmo e anche della Ef sembra molto significativa anche se in un certo senso enigmatica: ἡχμαλώτευσας (-σεν) αἰχμαλωσίαν. Letteralmente significa: imprigionando la prigionia (prendendo in schiavo la schiavitù). Nel corso dell'articolo questa verità-realtà, avvenuta in Cristo, viene considerata in riferimento al momento del battesimo in cui gli uomini attraverso l'immersione nella morte e risurrezione di Cristo vengono liberati, ossia vengono privati di ciò che sembra a loro necessario per la loro vita, ma di fatto costituisce la ragione della loro schiavitù. Questa è la paura della morte e dipendenza dal peccato (vedi Ebr 2,14n; Rm 7,14-25; Ga 5,16n). Proprio questa schiavitù viene da Cristo, discendente ed ascendente, imprigionata (resa impotente o disattivata).

Il movimento e l'attività che sono avvenute in Cristo in quanto capo, costituiscono una matrice per l'atteggiamento di ogni capo della comunità ecclesiale. Questo atteggiamento (concezione di vita) viene comunicato a ciascun membro della comunità nella realtà del battesimo. In modo particolare e del tutto specifico questo si riferisce a colui che sta come capo visibile rispetto alla comunità – in quanto pastore (sacerdote, vescovo). Egli ha il dono e il compito (munus) di presiedere il processo di realizzazione di questo movimento di discesa e di ascesa in tutto il corpo e di promuovere questo tipo della concezione di vita come un continuo ridurre all'impotenza (imprigionamento) di ciò che tiene l'uomo schiavo, cioè la paura della morte. Solo questo fa percepire la vera distribuzione di tutti i doni nel seno della Chiesa per farla crescere in unità come il corpo di Cristo. Così cresce una comunità in cui si realizza *lo stato di uomo perfetto in Cristo* e la comunità diventa il segno per il mondo.